

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Głos Świąteczny”
kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk.
z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Kutowice, sobota, 27-go kwietnia 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.

Telegramy „Zeitung Polak”
Kattowitz

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 6 stron.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 25 kwietnia. Wojna na zachodzie. Na polu walki nad Lys złamał się silny kontratak Francuzów przeciwko wzgórzom pod Vlengellhoek wśród ciężkich strat. Lokalne walki na północ-zachód od Bethune, pod Festubert i po obu brzegach Skarpy.

Na południe od Sommy zaatakowali Anglików i Francuzów pod i na południe od Villers Berquin. W twardej walce torowała sobie nasza piechota drogę przez gniazda karabinów maszynowych nieprzyjaciela, automobile opancerzone popierały ją przytem skutecznie. Wzięliśmy miejscowość Hangard, o którą wiele walczone. Na zachodnim brzegu Avre posunęliśmy nasze linie do wzgórz na północ-zachód od Castel. Przez cały dzień podejmował nieprzyjaciół silnie, na polu walki w pogotowiu trzymaniem i z tyłów nadbiegnięciem posiłkami gwałtowne kontrataki; takowe złamały się krwawo. Zacięte walki toczyły się na zabranym terenie przez całą noc. Przeszło 2000 jeńców pozostało w naszym ręku, 4 armaty i liczne karabiny maszynowe zostały zdobyte.

Z reszty widowni walk nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

§ 153.

Paragraf 153 ustawy procederowej grozi karą więzienną trzech lat, a w pewnych okolicznościach i wyższą, temu, kto gwałtem, groźbą, niesławą, bojkotem stara się odwieść robotników od zmywy (strejku) celem uzyskania korzystniejszych warunków zarobkowych lub roboczych, — albo kto im od zmywy odstąpić przeszkadza.

Paragraf ten zwraca się formalnie przeciwko robotnikom w takiej samej mierze, jak przeciwko pracodawcom. Ale praktyka wykazała, że w istocie dotyka on wyłącznie robotników. Pracodawcy nie potrzebują się uciekać do groźby i gwałtu, bo dzięki swojemu społecznemu położeniu łatwo mogą wywrzeć wpływ na robotników w pożądanym dla siebie kierunku w inny sposób. Skutkiem tego paragraf ten stał się prawem wyjątkowym na robotników. Na mocy jego przepisów bywają karani tylko robotnicy. Ta okoliczność rodzi rozgoryczenie między nimi i wzbudza w nich uczucie społecznej nierówności wobec prawa oraz niesprawiedliwości.

Tem więcej, że paragraf przewiduje za przetrzymanie wyłącznie karę więzienia, a nie karę aresztu lub karę pieniężną. W procesach, jakie się w takich sprawach toczyły, chodziło zazwyczaj o obrazę lub lekkie skałeczenie ciała. Przepisy ustawy karnej dla obywateli kraju w ogóle dopuszczają za podobne przestępstwa, jak obrazę, okaleczenie, zmuszanie, groźenie, a tylko w ciężkich wypadkach więzienie. Robotnik natomiast, oskarżony na mocy § 153, choćby jego przestępstwo było bardzo małe tylko, nie może uniknąć więzienia. To wszystko wywołuje w robotnikach uczucie, że niesprawiedliwość bywa wymierzona dwójaką miarą.

Ale co więcej. Przestąpienie § 153 zdarzało się tylko albo przy dążeniu do poprawy warunków życiowych robotnika albo przy działaniu celem wzmocnienia zawodowej organizacji robotników.

Rozwój nowoczesny stosunków we świecie, mianowicie też uznanie ze wszech stron ważności stanu robotniczego oraz jego prawa do samopomocy przez organizacje, sprawia, iż przepis § 153 stał się przeżytkiem dawnych czasów i stosunków i którego obecnie usprawiedliwić nie można.

Na mocy tego rozumowania rząd Rzeszy postanowił ten paragraf zupełnie „skreślić z ustawy procederowej. Ma przestać istnieć. Rząd twierdzi, że o ileby przy strejkach zaszły jakie wybryki, przeciw którym paragraf 153 się zwracał, przepisy ustawy karnej, ważne dla wszystkich obywateli kraju, wystarczą do ukarania winnych. § 153 stał się przeto niepotrzebny.

Parlament będzie nad tem radził, czy paragraf znieść, czy nie. Nie ulega wątpliwości, że większość posłów na zniesienie się zgodzi.

Minister wojny o wydarzeniach na frontach.

Na jednym z ostatnich posiedzeń głównego wydziału parlamentu podał minister wojny na prośbę skierowaną doń przez posłów, garść ciekawych szczegółów o wydarzeniach na różnych frontach, przyczem wywodził pomiędzy innymi:

Cały świat jest pod wrażeniem wielkich naszych sukcesów na froncie zachodnim. Sukcesy te były możliwe jedynie dzięki tym kilkoletnim, pełnym poświęcenia walkom wojsk naszych na zachodzie przeciwko nieprzyjacielskiej przewadze, zarówno pod względem liczebności wojsk, jak i materiałów wojennych. Wojska nasze zdziałały maximum tego, czego wogóle od żołnierzy można wymagać.

Wyćwiczenie wojsk dla podjęcia wielkiej ofensywy stanowi kolosalną sumę pracy, ale też tylko to było rękomią naszych sukcesów. Wojska nasze z zapalem i z prastarem niemieckim poświęceniem i oddaniem wznowiły akcję zaczepną. Oficerowie i tym razem złożyli znowu dowody swej dawnej, wypróbowanej wierności aż do śmierci. Poszczególne oddziały wojsk utraciły dwie trzecie składu swoich dowódców kompanii. Straty nasze są nierzadko normalne, a w niektórych miejscach — niesłychanie niskie.

Sukcesy na zachodzie uważać należy za wielkie zwycięstwo.

Na przestrzeni od okolicy na południe-zachód od Arras do La Fere przełamaliśmy stanowiska angielskie na 60 km. w głąb frontu nieprzyjacielskiego. 100 000 jeńców i 1500 armat stało się tam naszą zdobyczą. Następnie odrzuciliśmy Francuzów z ich silnych stanowisk poza kanał Oise — Aisne, znowu pobiliśmy Anglików w bitwie pod Armentieres, biorąc do niewoli jeszcze 20 000 jeńców i z górą 250 armat. Od chwili rozpoczęcia ofensywy nasze dalekosiężne działa ostrzeliwują Paryż.

Następnie minister wojny dał obraz trudności, z jakimi jest połączone dosyłanie szybko posuwającym się armiom wszystkiego, co jest dla nich niezbędne.

W zrujnowanych miejscowościach niema wcale stosownych pomieszczeń dla wojsk. Szosy i drogi są nie do przebycia. Pomimo to jednak udało się zabezpieczyć zapatrzenie wojsk, co ułatwione zostało dzięki ogromnym zapasom angielskim, które dostały się w nasze ręce.

Dzięki ostatnim walkom osiągnęliśmy naogół tę linię, na której wróg znajdował się poprzednio. Znalazł on tam znowu punkty oparcia, które odpowiednio wyzyskuje. Aby je przewyciężyć, do tego niezbędne jest prowadzenie walk w dalszym ciągu; to też będą one prowadzone.

Bitwa jest jeszcze w pełnym biegu i pełni zaufania do naczelnego kierownictwa armii musimy cierpliwie czekać, jakie też nowy sukcesy będą naszym udziałem.

Na zapytanie posła Müller-Meiningen minister oświadczył:

Liczba wojsk amerykańskich we Francji nie jest znana, natomiast liczba Amerykanów wziętych do niewoli jest bardzo mała. Należy wyprowadzić stąd wniosek, że tymczasem bardzo jeszcze niewiele wojsk amerykańskich umieszczono na linii frontu.

Wygórowane ceny na Ukrainie są, niestety prawdą. Jednakże za pomocą udzielenia żołnierzom dodatków drożdżnianych, oraz tworzenia wspólnej kuchni osiągnięto to, że wojska zaopatrywane są w dalszym ciągu najzupełniej dostatecznie i tanio.

W sprawie prowadzenia walk przy pomocy gazów trujących powiedział minister wojny co następuje:

Walka za pomocą gazów nie jest bynajmniej wynalazkiem wojny obecnej. Jeszcze dawniej używano tego środka w celu opanowania stanowisk nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciół podczas swej wielkiej ofensywy nad Sommą zastosował ataki gazowe w bardzo dużych rozmiarach, co jednakże nie przyczyniło nam żadnych strat dzięki naszym maskom, znakomicie skonstruowanym. Nieco później zaczęto używać po stronie nieprzyjacielskiej gazowych granatów, które zrzucały nam nieco strat, gdyż nie zawsze można było od razu zorientować się, że padające granaty są napełnione gazem. Teraz wyrabiamy i zastosowujemy gaz niewidzialny. Wróg pozostał w tyle poza nami pod względem wynalazczości. Nasze straty wskutek gazu są bardzo małe. Opowiadania o okropnościach walki gazowej są grubo przesadzone.

Od szeregu lat nigdy nie stawiano żadnych zarzutów przeciwko stosowaniu gazów trujących dla celów wojennych; uczyniono to dopiero teraz przed naszą ofensywą. Żaden kraj nie może się wyrzec stosowania tego środka walki. Inteligencja ludzka może natomiast robić wynalazki, będące środkami ochronnymi przeciwko gazom trującym. Nasi uczeni stworzyli maski, które dają absolutnie pewną ochronę. Jest konieczne, aby nasi uczeni i nadal wytrwale pracowali tak, abyśmy w tej dziedzinie zawsze przodowali.

Co się tyczy naszych tanków, to można powiedzieć, że mają one pierwszeństwo przed tankami nieprzyjacielskimi, szczególnie pod względem ich szybkości.

Polityka mieszkaniowa w Niemczech.

Do wielu zrealizowanych podczas wojny zagadnień polityki socjalnej państwa niemieckiego przybiera obecnie ważną sprawą mieszkaniową. Ze wszystkich okolic Rzeszy dochodzą już dziś liczne skargi na brak mniejszych mieszkań po miastach. Brak ten stanie się jeszcze daleko dotkliwszym po wojnie, kiedy tysiące podczas wojny zawartych małżeństw własne będzie chciało założyć ognisko, inne znowu niemniej liczne rodziny wskutek zmienionych stosunków finansowych będą pragnęły zmniejszyć swoje mieszkania. Wobec niebezpieczeństwa, jakie się wyłoniło z tego powodu dla klas mniej zamożnych, postanowił rząd Rzeszy sprawę mieszkaniową ująć w swoje ręce. Osobna rada mieszkaniowa parlamentu wypracowała główne podstawy działania, na które rząd już się zgodził.

Wedle głównych zarysów projektu utworzony będzie centralny urząd państwowy, który ma korzystać z pomocy i usług organizacji prywatnych i komunalnych, jak: towarzystw ubezpieczeniowych, banków hipotecznych, kas oszczędnościowych, związków budowlanych, właścicieli mieszkań i t. d.

Na kapitał zakładowy tego obrzimego i trudnego przedsięwzięcia rząd ma wyznaczyć 500 milionów marek, które będą zużyte na dodatki budowlane, tanie pożyczki i na utworzenie funduszu gwarancyjnego.

Projekt ten powstał niejako z konieczności przeciwdziałania nadmiernym kosztom budowy domów, które później będzie można stawiać znacznie taniej. Z drugiej strony daje się zauważyć dążenie do podwyższenia komornego na równi ze zwykłą zarobków i cen za towary.

W związku z temi zamierzeniami rządu radca budowlany Höpfner oblicza, że suma proponowana na cele budowlane — 500 milionów — jest niewystarczająca i radzi powołać do tej akcji wszystkie gminy i związki, któreby złożyły drugie 500 milionów marek. Jednocześnie główny urząd mieszkaniowy, według Höpfnera, będzie musiał ustanawiać biura prowincjonalne nie tylko celem finansowania nowych projektów budowlanych, lecz i dla badania warunków miejscowych, aby akcja ta nie mogła być wyzyskiwana przez spekulantów.

Jak widzimy, do walki z zachłannością kapitalistów występuje samo państwo, słusznie uważając, że jego władza i środki lepiej potrafią obronić klasę nieposiadającą, niż wystąpienia uciśnionych.

Nowe podatki przed parlamentem.

We wtorek rozpoczęło się w parlamencie pierwsze czytanie nowych przedłożeń podatkowych. Minister skarbu hr. Roedern wyraził na wstępie swą radość i podziękowanie z powodu świetnego wyniku ósmiej pożyczki wojennej, poczem uzasadniał nowe podatki, potrzebne na pokrycie bieżących wydatków. Przedewszystkiem rząd starał się o to, aby nowe podatki nałożyc na klasy posiadających, jak tego dowodem podatek giełdowy, luksusowy i na wina. Na jesień będzie trzeba prawdopodobnie ponownie opodatkować zyski wojenne oraz rozszerzyć podatek od spadków (Erb-schaftsteuer). Nie wiemy jeszcze, w jakiej wysokości zdołamy wywalczyć sobie odszkodowania wojenne. — Minister oświadcza się w dalszym ciągu swej mowy przeciw monopolom, a w końcu prosi parlament o przyjęcie przedłożeń.

Po ministrze zabrał głos centrowiec dr. Mayer-Kaufbeuren i zaznacza, iż obecne podatki są najwyższe, jakie parlamentowi kiedykolwiek przedłożone zostały; dosięgają one ogólnej sumy 17 miliardów jako podatki jednorazowe i 4½ miliarda jako stałe. Frakcja centrowa dbać będzie o to, aby w komisji nastąpił sprawiedliwy podział nowych podatków na klasy posiadających a pracujących.

Drugi z mówców, socyalista Keil, ostrzega przed liczeniem na odszkodowania wojenne. Niszczenie północnej Francji nie przyczyni się do wzmocnienia wypłacalności Francji, a w jaki sposób chce się otrzymać odszkodowanie wojenne od Anglii lub Ameryki? Najbardziej potrzebne są nam surowce i środki spożywcze, a tych nie dostarczą nam mocarstwa zachodnie. Ogół narodu niemieckiego nie chce prowadzić dalszej wojny dla odszkodowania wojennego (głos z prawicy: Tego nikt nie chce!), skoro tylko byt państwa będzie zapewniony. Mówca domaga się opodatkowania

w pierwszej linii wielkiej własności i wysokich dochodów.

Hr. Posadowsky (niem. frakcja) przyrzeka poparcie przedłożeń.

Dalsze obrady odroczono.

Na Ukrainie.

W dzienniku ukraińskim «Nowa Rada» zamieszcza publicysta dr. Dmytro Doncow znamienity artykuł, w którym nie tai ogromnych trudności w zorganizowaniu nowego państwa ukraińskiego i ostrzega, że jeżeli Ukraińcy nie potrafią szybko skupić się razem i wytworzyć władzy państwowej, to państwo ukraińskie będzie dla Niemców bezwartościowe. Wtedy nastąpi albo stała okupacja niemiecko-austriacka, albo może zwrot Rosji. Najważniejszy ustęp jego wywodów brzmi jak następuje:

»Jeżeli zdołamy skonsolidować się, wytwarzając mocne ciało państwowe, będziemy mieć w Berlinie najszczerzego sojusznika. Jeżeli zaś nie potrafiemy, jeżeli zamiast nowego ośrodka woli politycznej powstanie na Ukrainie przestrzeń próżna, skutki tego będą nieobliczalne. Przypadzie albo (w najlepszym wypadku) do okupacji austro-niemieckiej z jakimiś manekinami, albo też — Rosja nas pochłonie. Niemcy lojalnie dotrzymali warunków umowy. Jeżeli zaś nie dotrzymamy my, jeżeli nie zorganizujemy kraju, uczynią to za nas mocniejsze ręce. I wówczas nastąpi kryzys i w chełmskiej i w galicyjskiej sprawie. I nie ośmielimy się nawet narzekać na kogokolwiek! Najfatalniejsze byłoby, gdyby obskubany orzeł rosyjski znowu rozpostarł swe skrzydła nad Ukrainą w tej lub innej formie. Jest to mało prawdopodobne, ale nie jest niemożliwe. I gdyby za taką cenę mocarstwa centralne mogły okupić pokój powszechny, pokój z Francją, Anglią lub też przwiązać na nowo skonsolidowanej Rosji — powitać można, czy zawahałby się krok taki zrobić. Przejście do dawnej orientacji dokonane byłoby łatwiej jeszcze, niż przejście do nowej.

Trudności zorganizowania państwa ukraińskiego są dwójakie: polityczne i techniczne. Na techniczne rzuci światło wiatek z wydanego świeżo rozporządzenia ministeryum (ukr.) spraw wewnętrznych, brzmiący, iak następuje:

»Biorąc pod uwagę, że chwilowy brak odpowiednich sił inteligentnych uniemożliwia natychmiastowe zaprowadzenie biurowości w języku ukraińskim, z tem jednak zastrzeżeniem, by ukraiński język był wprowadzony do biurowości w terminie najbliższym.

Pisma kijowskie ogłaszają rozporządzenie komendanta wojsk niemieckich na Ukrainie, nakazujące osobom cywilnym wydanie w ciągu 1 do 5 dni wszelkiej broni. Noszenie broni przez osoby cywilne bez osobnego pozwolenia komendanta niemieckiego jest surowo wzbronione. U kogo wśród cywilnej ludności znaleziona zostanie po oznaczonym terminie broń lub naboje, zostanie na miejscu rozstrzelany. Jeśli broń zostanie znaleziona w domu, lub w ziemi, dom będzie spalony. Gdziekolwiek będą dane strzały lub urządzony napad zbrojny, to na część miasta lub wsi nałożona będzie kontrybucja.

Obrady nad nowymi podatkami

W środę toczyły się dalsze obrady nad nowymi podatkami, lecz nie nowego nie przyniosły. — Postępowiec Waldstein był za sprawiedliwym podziałem nowych podatków. Zwłaszcza podatek obrotowy obarcza więcej klasy mniej zamożne, zamiast mienniejsze. Podatek luksusowy należy podśrubować. — Narodowy liberał dr. Paasche nie ma nic przeciw odszkodowaniom wojennym, ale nie mogą one stanowić celów wojny. Frakcja mówcy nie odrzuca przedłożeń i zbada je sumiennie. — Także konserwatysta Dietrich uznaje konieczność nowych podatków, zwłaszcza od zysków wojennych. — Tylko ostatni z mówców, niezawisły socyalista Bernstein, odrzuca w czambuł wszystkie proponowane podatki i żąda konfiskaty całych zysków wojennych. — Na tem rozprawę przerwano.

Skarga o obrazę Kühlmanna.

Biuro Tel. Wolffa donosi, że kanclerz stawil wniosek karny przeciw wszechniemieckiej gazecie «Deutsche Zeitung» z powodu artykułów szarpiących dobre imię sekretarza spraw zewnętrznych, d-ra Kühlmanna. — Wiadomo, iż prasa wszechniemiecka już oddawna dąży do utracenia sekretarza stanu Kühlmanna.

Zastępca Watykanu w Warszawie.

«Epoca» donosi: Papież zamianował prefekta biblioteki watykańskiej, msgr. Ratti, zastępcą Watykanu w Polsce z siedzibą w Warszawie. «Corriere della Sera» podaje te wiadomości, oświadczając, że przez te nominacje Papież zadokumentował, że uznaje zupełną niezawisłość Polski.

Echo listów cesarskich.

Pszczepólne frakcje w austriackiej Izbie panów zajmowały się ostatnimi dniami omawianiem sprawy dotyczącej listów cesarskich, rzekomo wysyłanych do Francji. Większość frakcji postanowiła, by sprawie tej poświęcono pełne posiedzenie Izby, na co jednak marszałek, książę Windischgrätz, nie chce się zgodzić.

Karty na cygara w Austrii.

W Austrii wyszło rozporządzenie ministra finansów, zaprowadzające urzędowo karty na cygara. Każdy pałacz otrzyma 6 cygar, 18 papierosów lub pół paczki tytoniu na tydzień. Rozporządzenie pocznie obowiązywać za 8 tygodni.

Węgry za sojuszem z Niemcami.

Podczas narad nad utworzeniem nowego gabinetu węgierskiego stwierdzono jednomyślnie, iż wszystkie stronnictwa polityczne na Węgrzech pragną za każdą cenę utrzymać jaknajserdeczniejszy stosunek sojuszniczy z Niemcami. Nikt na Węgrzech nie występuje dziś przeciw sojuszowi temu, podobnie jak to same usposobienie panuje też w kierujących kołach austriackich. Pod tym względem niema różnicy zdań między obu połowami monarchii.

Ministrowie ukraińscy.

Doniesienie ukraińskiego Biura prasowego: Na wniosek prezesa ministrów, Hołubowicza, centralna rada ukraińska zatwierdziła Lackiego (pseudo-

NIEWOLNICA

POWIEŚĆ.

37)

(Ciąg dalszy)

Zeno spojrzał na nią przenikliwie; słowa jej brzmiały, jak groźba, choć w pół żartem były wymówione. Wiedziała zaś o nim dosyć, by go zgubić, gdyby go przed Andronikusem zdradzić chciała.

— Kuchaj — rzekł, głos cokolwiek zniżając — nie będę cię bić, ani cię nie zgłodzę, nie zakuję w łańcuchy i nie sprzedam, je-li mnie jednak zdradzisz, to cię zabije.

Dumnie podniosła głowę i spojrzała mu prosto w oczy.

— Oszczędziłabyś i trudu, gdybym cię lub kogokolwiek kiedy zdradzić mogła.

— Co innego mi wieć o śmierci, a co innego umrzeć — zażądał się Zeno.

— Wiem, jak śmierć wygląda — odparła Zoe poważnie — widziałam ją z bliska.

Radby był wiedzieć, co te słowa znaczą, ale nie pytał, bo pewien był, że mu nie odpowie. Znow umilkł oboje. Lampy paliły się równym płomieniem, bo noce były jeszcze chłodne, okna więc były zamknięte i ciężkimi kotarami zasłonięte. Z dala dochodził śpiew, zapewne żeglarsza jakiegoś, przejeżdżającego łodzią. Była to monotonna, smutna lydyjska melodia, znana niewolnicy od dziecińczych lat i Zeno spostrzegł, że chciwie każde słowo uchem łowi, pochylając się ku oknu.

Wody błękitne, jak cesarskie, coby oczy,
A w tych modrych jeziorach słone są tzy.
Poza wodą, tej nocy, poza słodką i słoną,
Do mego ukochanej dączę.

Głos się oddalił i słowa niewyraźnie już dochodziły. Łódź musiała w stronę Bosforu odpłynąć.

Od miesiąca, jak Zoe siedziała po całych dniach przy oknie, nieraz już piosenkę tę słyszała, nigdy jednak jeszcze słowa tak pełne znaczenia uszu jej nie doszły. Jak błyskawica przebiegła głowę jej myśl, że śpiewakiem musiał być ów rybak i że pieśń jest sygnałem, na który odpowiedzieć powinna. Na to był tylko jeden sposób: światło ukazać.

— Gorąco mi — zawołała. — Julio, otwórz okno na cścież, niech najdzie trochę świeżego powietrza.

— Julia rozkaz spełnia; noc była bardzo ciemna.

— Przytem — dodała Zoe — człowiek ten piękny ma głos i chciałabym go jeszcze usłyszeć.

I rzeczywiście, zaledwie okno otworzono, usłyszano z pewnego oddalenia tę samą piosenkę:

Poza wodą czuwa moja luba, widzę oczy jej wśród gwiazd,
Jam tu dziś w ciemnościach, lecz ujrzę ją jutro wśród dnia,
Ujrzę południe w jej oczach, ujrzę słońce w jej włosach,
Poza wodą, modrą wodą, wodą słodką i słoną...

I znow głos umilkł, a słabe uderzenie wiosel oznajmiło, iż śpiewane poselstwo swe wypełnił.

Zeno, dla którego grecki język nie był ojczystym, nie wiele ze słów pieśni zrozumiał, Zoe zaś dała znak dziewczynie, by okno zamknęła i zasłoniła firanki.

— Czy rozumiałaś coś z tej piosenki? — spytał Zeno, kontent, że poprzednia rozmowa przerwana została.

— Zrozumiałam, tak jak ty byś zrozumiał włoskiego rybaka, o panie mój. Człowiek ten jednak do ciebie miał zlecenie; czy mam ci je przetłumaczyć? — A potrafiysz?

— Kazał ci powiedzieć, że jeśli nie będziesz zmuszał Arethusy do trzymania się z dala od okna jutro, to prawdopodobnie postąpi podług twego życzenia.

— Twój przyjaciel musi mieć dobre uszy — rzekł Zeno uśmiechając się — powiedział jednak „prawdopodobnie”, to zaś nie jest obietnicą.

— A dlaczegoż byś miał ufać przyrzeczeniu błędnej niewolnicy, panie? Wszak nie uwierzyłyś w takim wypadku żadnej damie konstantynopolskiej, nawet gdyby ci na cztery Ewangelie przysięgała! Wyobraźże sobie kobietę, która by się powstrzymała od spojrzenia na drugą, której jest ciekawą!

— A któż jest ta druga? — spytał Zeno, nie bardzo zadowolony.

— Młoda osoba, świeża jak wiosenny poranek. Włosy ma takie, jak u wszystkich weneckich dam.

— Jeśli ją widziałam, to czemuż jesteś jej ciekawą?

— A więc to ona! Wiedziałam to! Przyjdzie tu z ojcem.

— A choćby tak było, to i cóż z tego?

— Nic. Ponieważ przyznajesz, że to ona, to i nic mi na tem nie zależy, by ją zobaczyć.

Pochyliła się nad stołem i powróciła do jedzenia. Zeno przypatrywał się, jak zgrabnie na srebrnym widelcu obracała truskawkę, by syrop z niej nie spłynął. Żadna jeszcze kobieta tak na niego nie działała, żadna nie potrafiła go zniecierpliwic, ubawić, rozczulić tak jak ona, i to w przedziagu tak krótkiego czasu. Kilka minut temu miał ochotę ją spoliczkować, teraz wolałby ucałować. Gdy mówił do niej jak do równej sobie, odpowiadała mu, że jest niewolnicą, gdy ją traktował jak niewolnicę, podnosiła głowę jak cesarzowa.

Oparł się o wysoką poręcz krzesła, i w myśli życzył sobie dość chaotycznie rozmaitych rzeczy. Po raz pierwszy może w życiu nie chciał żadnej zmiany, i byłby chętnie tak siedział w nieskończoność; tymczasem los przeciwny zrzucił, że dziś właśnie musiał odejść wcześniej niż zwykle. Powstał jakby z wysiłkiem, i prawie z westchnieniem.

— Muszę iść — rzekł. — Dobranoc!

Zoe spojrzała na niego zdziwiona i twarz jej się wydłużyła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niem Bertoldi) na stanowisku ministra spraw żydowskich, zaś Polaka Mickiewicza na stanowisku ministra spraw polskich.

Zaburzenia w Moskwie.

Według wiadomości, podanych przez prasę petersburską, w Moskwie panuje wielkie podniecenie z powodu rozgrywających się tam ponownie krwawych wypadków, o których prasie pisać nie wolno. Sprawcami zaburzeń i zaniepokojenia stali się anarchiści, którzy usiłowali zważyć obecną rząd i zająć przede wszystkim telefony, pocztę i stację telegraficzną. Obok anarchistów usiłowali też dokonać zamachu na rząd bolszewicki członkowie zjednoczenia żandarmów z czasów caratu. Zmierzała ona do opanowania artylerii bolszewickiej, przez co stałaby się od razu panami sytuacji. Obie te próby nie udały się, a bolszewicy wszczęli z tego powodu daleko idące represje. Aresztowaniom nie ma końca. Pisma konserwatywne są zajęte przez bolszewików, tak samo i ich drukarnie. Bolszewicy pogrążają na wierności sprawozdanych z Petersburga wojsk lotewskich, które służyły oddane Leninowi i na silnym obwarowaniu Kremnia, zamienionego obecnie na twierdzę. Wszystko to znamionuje, że spokój w Moskwie jeszcze nie nastał, i że najróżnorodniejsze żywioły czekają tylko sposobnej chwili, aby wyzbyć się gniozącego ich bolszewickiego wampira.

Republika mołdawska przestała istnieć.

Zjednoczenie ziem bessarabskich i rumuńskich dokonaniem zostało obecnie także formalnie. Rząd republiki mołdawskiej czyli bessarabskiej przestał w Kiszyniewie istnieć, podczas gdy dwaj przedstawiciele Bessarabii wstąpili do gabinetu rumuńskiego jako ministrowie bez teki. W Bessarabii znajduje się obecnie prefekt, który postępuje we wszystkich sprawach politycznych i wojskowych ręką w rękę z rządem rumuńskim.

Żupelny zastój w Irlandyi.

Według „Socyaldemokr.” w całej Irlandyi zawieszono robotę zarówno tak w fabrykach, jak i mniejszych warsztatach.

Tajemnicza konferencja ententy.

W turyńskiej „Stampie” podnoszą z naciskiem, iż nietylko szersza opinia, ale nawet prasa w państwach koalicji nie została w dostateczny sposób poinformowana o przebiegu i wynikach konferencji dyplomatycznej w St. Jean. Konferencja ta wogóle zdaje się posiadać jakiś tajemniczy charakter. Gazeta stawia przeto żądanie, by sprawa ta została jaknajbardziej bliżej wyjaśniona.

Kobiety posłami.

W duńskiej „Politiken” zaznaczają, że dotąd wybrano podczas wyborów do sejmu duńskiego dwanaście kobiet posłami. Z powodu tego zapanało w kołach demokratycznych i szczególnie wśród kobiet wielkie zadowolenie.

WOJNA.

Połatanie wojenne.

(wtb.) Nieprzyjacielem nasi wciąż łamią sobie głowy nad tem, gdzie też Hindenburg uderzy na nich ponownie. Do Medyolańskiego „Secolo” donoszą, że nowe walki przygotowują się na prawym skrzydle pola bojowego nad Sommą. Front angielski koło Arras cierpi bardzo wskutek ciężkiego ognia niemieckiego. Agencja Havasa zauważa przeciwnie, że nie ma żadnych objawów, któreby pozwalały wnioskować, gdzie i kiedy bitwa na nowo się rozpocznie. Liczyć się trzeba z atakami nieprzyjacielskimi tak przeciw Ypern, Hazebrouk i Bethune, jako i przeciw Amiens. Z ogromnych ilości materiałów i ludzi, nagromadzonych we Flandryi i w Pikardyi wnosić można, że bitwa tam się toczyć będzie.

Clemenceau oświadczył w wydziale wojennym Izby francuskiej, że kontrybucjonalność Focha rozwija się powoli ale pewnie; dlatego wierzy on, że koniec wojny jest niedaleki. Ma to znaczyć, że Clemenceau wniósł sobie i innym, iż Foch swemi przemęczeniemi rezerwami i pościganiami ze wszystkich stron posiłkami przepędzi Niemców poza Ren ile możliwości przedzie jeszcze, aniżeli ci przepędzili Anglików poza teren, okupiony przez nich tak krwawo.

Paryski „Matin” donosi, że ciężka nasza artyleria bombarduje Tont i Epinal. Wedle „Basler Anzeigera” Francuzi objeli w ostatnich dniach dalsze odcinki frontu zachodniego na długości 100 km. Mogą się oni dalej ofiarować za Anglików. Wedle „Petit Journal” przybyły na ziemię francuską także pierwsze oddziały wojsk włoskich. Część ich przechodzić będzie przez Paryż. Są to zatem wojska reprezentacyjne, których ukazanie się ma dodać nowej mocy i odwagi zmęczonemu i zastraszonemu wojsku francuskiemu.

General Foch, od którego koalicja spodziewa się wybawienia, zwrócił główną uwagę na obronę odcinka Bethune, chcąc za wszelką cenę nie dopuścić do tego, aby Niemcy opanowali tamtejsze kopalnie węgla. Dotąd kopalni tych bronią Anglicy.

Miedzy Bethune a Hazebrouk oraz miedzy Armentieres i Montdidier zauważono, jak donosi „Züricher Tg.” wzmocnienie się angielsko-francuskiego kontrparcia, lecz jak przynajmniej sprawozdania nieprzyjacielskie doprowadziło to dotąd do nieznacznych tylko zmian linii. Foch ma podobno zamiar zebrać wszystkie wojska, „jakimi rozporządza i uderzyć na pozycje niemieckie koło Arras, w nadziei, że zdoła tam przerwać front.

Równocześnie donoszą, że także w Macedonii zauważyć się dają objawy nadchodzącej wielkiej bitwy na froncie przeszło 250 km., i to między jeziorem Prespa a ujściem Strumy.

Wojsko włoskie na froncie zachodnim.

Z Lugano donoszą do „Berliner Tagebl.”: Ta sama włoska prasa wojenna, która przedtem głośno protestowała przeciwko wysłaniu choćby jednego żołnierza włoskiego na front zachodni, teraz przemawia tak samo głośno za wysłaniem wojska włoskiego na front francuski. Rzymska „Tribuna” twierdzi, że opinia publiczna domaga się natychmiastowego udzielenia takiej pomocy sprzymierzeńcom. Jest to tem godniejsze uznania, że front włoski może być lada chwila wystawiony na ofensywę austriacką. Przyjaźń francusko-włoska jest ostatecznie przypieczętowana.

Według „Basler Nachrichten”, pisze paryska „Vie-toire”: Przybycie wojska włoskiego na front francuski jest nowym dowodem braterstwa broni i nową oznaką tworzenia jednolitego dowództwa koalicyjnego od Dunkierki do Wenecji. Wojownicza, rzymska „Idea Nazionale” oświadcza, że bezpośredni udział Włoch w wielkiej bitwie odbije się echem radosem w całym narodzie włoskim. Uczestnictwo to wskazuje nieprzyjacielowi miarę nierozważności przymierza francusko-włoskiego.

Stan zdrowotny armii niemieckiej.

W wydziale głównym parlamentu niemieckiego mówił główny lekarz polowy Schultze o stanie zdrowia wśród żołnierzy. Stan ten stale jest bardzo korzystny. Liczba zachorzeń w trzecim roku wojny w porównaniu z rokiem pierwszym zmniejszyła się o 1/3 część. Obiegające pogłoski o chorobach wenerycznych w armii są przesadzone; nie należy co do tego żywić zbyt wielkich obaw. Stan i przebieg chorób zakaźnych był nader zadawalający. Wypadki tyfusu i tuberkulozy są rzadkie. Wogóle cyfra chorób w armii mniejsza jest od tejże cyfry w kraju. Cholera tylko w pierwszym roku wojny odgrywała pewną rolę. Zachorzenia z powodu gazów mają zazwyczaj przebieg pomyślny. Procent żołnierzy wypuszczonych z lazaretów jako zdalnych do służby, jest stale bardzo wysoki; dotąd około 2 3/4 milionów rannych mogło być użytych z powrotem na froncie. Jako niezdatnych do służby wypuszczono dotąd razem 620 000, w tem 70 000 kalek. Przyjąć można, że do dnia dzisiejszego jest 98 000 kalek. Liczba samobójstw zmniejszyła się w ciągu wojny znacznie.

Na zapytanie z grona wydziału oświadczył główny lekarz polowy Schultze, że wobec malarii jesteśmy prawie bezbronni.

Walki na Krymie.

Korespondent wojenny Ralf Brandt telegrafuje do „Tägl. Rundschau” z Boryslawia pod datą 20 b. m.: Pobite pod Mikołajewem i Chersoniem bandy nieprzyjacielskie cofnęły się podczas kontynuowanego marszu naszego wojska przez gubernię chersońską na półwysep Krymski. Doniesienia lotników oraz wywiadowców wykazują, że przedewszystkiem organizują się na półwyspie Krymskim bolszewicy, poparci przez marynary floty czarnomorskiej. Trzeba było z tem skończyć. W dniu 19. kwietnia w godzinach rannych oddział wojska piechoty ruszył na samochodach, poparty przez artylerię i w towarzystwie kawalerii, przeciwko przesmykowi Perekopskiemu, mającemu szerokość 9 km., a łączącemu Krym z lądem stałym. Stare tatarskie łożysko kanału Perekopskiego wyszło i nie było przeszkodą. Natomiast bandy bolszewickie stawiały zacietliwy opór. Zachodnie skrzydło ich złamano w ataku poczem po obejściu nieprzyjaciela zniszczono go ogólnym atakiem. Walczono z niezwykłą zaciekłością, gdyż dnia poprzedniego oficer niemiecki, który spadłszy z konia, dostał się do rąk bolszewików, rozstrzelany został za to, że odmówił składania zeznań. W ostatnich czasach również dokonywano okrutnych mordów nad kolonistami niemieckimi. Nieprzyjaciela ścigano w kierunku na Mart Kazak i w ten sposób rozpoczęto pochód na półwysep Krymski. Zdobyto 7 dział oraz pewną liczbę karabinów maszynowych i wiele amunicji. Zdobyć artylerię dowodzi, jak poważny jest opór bolszewików przy tej łatwej do obrony bramie do napaści na półwysep, ciągle jeszcze oddany na pastwę teroru.

Wojna podwodna.

(wtb.) Berlin, 23 kwietnia. (Urzędowe.) Jedną z naszych łodzi podwodnych (komendant poru-

cznik Kolbe) zatopiła w ciągu ubiegłych tygodni w obrębie blokady około wysp Azorskich i Kanaryjskich 11 parowców, 4 żaglowce i 2 parowce rybackie, pojemności razem 30 662 ton bruto reg.

Wśród zatopionych statków znajdowały się: portugalski parowiec „Neptuno” (300 ton); włoskie parowce „Gaetano Costanzo” (1027 ton) i „Luigi” (3549 ton), oraz angielski parowiec „Ellaston” (3192 ton). Ostatnie dwa statki były uzbrojone i musiały być pokonane w walce artylerii. Działo statku angielskiego, 7 1/2 centymetrowe, zostało zdobyte, kapitan wzięty w jeństwo. Wśród zatopionych żaglowców znajdowały się skunery amerykańskie „Julia Frances” (183 ton) i „A. G. Whyland” (130 ton), oraz angielski skuner „Elsie Bird” (135 ton).

Przeznaczone dla naszych nieprzyjaciół ładunki tych statków składały się między innymi z 3500 ton kruszcu, 6900 ton soli, 860 ton drzewa korkowego, 800 ton oleju palmowego, 250 ton nasienia palmowego, 4000 ton węgla i 4000 ton towarów w paczkach, w tem przede wszystkim żywność, drut kolczasty, skóry i t. d. Dla niemieckiego gospodarstwa wojennego przywieziono do kraju 12 skórzanych pasów rozpędowych, po 100 metrów długości.

Szef sztabu admiralicyi.

Rolmistrz Richthofen.

Śmierć lotnika-bohatera, v. Richthofena, wywołała w całych Niemczech powszechną żałobę. Richthofen był najulubieńszym i najlepszym młodym bohaterem, którego wojna doprowadziła do wysokich zaszczytów i uczyniła go pupilem narodu niemieckiego. Z dumą i podziwem patrzyli Niemcy na sukcesy tego niedoścignionego mistrza w walkach lotniczych. Również i nieprzyjacieli jeszcze za jego życia musieli uznać jego czyny bohaterskie, co wyraziło się przez wyznaczenie wysokiej ceny za pokonanie Richthofena. Przeciwnicy wyprowadzili poległemu wspaniały pogrzeb, zaś naród niemiecki obchodzi obecnie żałobę po stracie jednego z największych bohaterów.

Walki w Afryce wschodniej.

Angielskie sprawozdanie z Afryki Wschodniej: Od 1. kwietnia oddziały nasze od strony wybrzeża pod generałem Edwardsem a od strony jeziora Njasa pod generałem Northbeyem zmierzały koncentrycznie w porze deszczowej ku siłom niemieckim, zgromadzonym na północ od rzeki Lurio między Medoboma a Mselubomay 93 względnie 165 mil w głąb kraju od Port Amelia. Dnia 5. kwietnia jeden z oddziałów generała Northeya zajął Mahua, w odległości około 45 mil na południe-zachód od Msalu, i wysłał oddział na wschód mimo wezbranych rzek. Dnia 11. kwietnia oddział ten zawłknięty został w gwałtowną walkę z niemieckimi siłami głównymi, które maszerowały w kierunku Mahua. Wrogowi zadano ciężkie straty. W tym samym dniu wojska generała Edwardsa zetknęły się z grupą nieprzyjacielską, opierającą się o Medo. Po marszu nocnym wojska te zajęły Medoboma dnia 13. kwietnia po trwającej dzień cały potyczce, która pociągnęła dalsze straty Niemców. Siły nieprzyjacielskie wyparto na południe-zachód w kierunku Mwatio.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Guatemala wypowiada Niemcom wojnę.) Doniesienie biura Reutera: Guatemala, która przed rokiem zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami, oświadczyła teraz, że w stosunku do stron wojujących zajmie także stanowisko, co i Stany Zjednoczone. Oświadczenie to uważane jest za równoznaczne z wypowiedzeniem wojny państwu centralnym.

— (Z terenu zachodniego.) Agencja Havasa donosi z Paryża: Wroć korzysta z chwilowej przerwy bojowej, aby przygotować środki, pezy pomocy których ma nadzieję złamać nasz opór. Ostatnie pociągnięcie będzie mógł uczynić ten, kto najbardziej będzie umiał zużytkować środki pomocnicze. Naszym zadaniem jest zdecydowanie i wyraźnie od początku ataku aż do jego końca stawiać opór, nie wyczerpując rezerw.

— (Amerykanie na morzu Śródziemnem.) Jak donosi „Lokal Anz.”, według wiadomości, nadchodzących z Włoch, rząd amerykański projektuje urządzenie punktu oparcia dla floty swojej na morzu Śródziemnem. Znajduje się już podobno w drodze kilku pełnomocników, którzy mają urządzić te punkty oparcia.

— (Działa dalekonośne.) Z nad granicy szwajcarskiej donoszą do „Lokal Anz.”: Według wiadomości, otrzymanej przez paryski „Journal” z Londynu, wicesekretarz wojny oświadczył w Izbie gmin, że rozpoczęto roboty przygotowawcze do budowy dział o doniosłości trzystu trzydziści kilometrów.

— (Przed wznowieniem walk we Flandryi.) Szwajcarski „Bund” dowiaduje się, że największe walki mają w przyszłych dniach wywiązać się we Flandryi. Tam ma zostać wznowiona walka w największych rozmiarach i z największą zaciekłością. Wreszcie inne części frontu będą jednocześnie widownią mniejszych starć, lecz decyzya nastąpi podobno na terytorium Flandryi.

Rozwój zarobków robotników w Anglii w r. 1917.

W styczniowym zeszycie urzędowego miesięcznika londyńskiego „Labour Gazette” — jak czytamy w „Gaz. Narod.” — podano pomiędzy innymi poglądy na rozwój płac robotników w W. Brytanii w ciągu r. 1917. Z ustępów odnośnych czerpiemy szczegóły następujące:

Statystyka urzędowa angielska co do zarobków robotników w r. 1917 obejmuje ogółem 4,69 miliony robotników (statystyka z roku 1916 obejmowała 3,59 mil.). Liczbą tą nie zostali objęci marynarze, kolejarze, robotnicy rolni, dalej osoby, zatrudnione w służbie policyjnej i władz administracyjnych, służba domowa, subiekci i księżkowi w kupiectwie.

Z wykazów urzędowych wynika, iż podczas gdy w r. 1916 w porównaniu z r. 1915 zarobki robotników podwyższyły się tygodniowo o okragle 640 000 funtów szterlingów, to w r. 1917 wzrost ten wobec stanu roku poprzedniego wynosił 2,18 mil. funt. szterl., a zatem w ciągu roku jednego potroił się. Zważyć jednakże należy, iż w tym samym czasie pomnożyła się także liczba robotników odnośnych o przeszło milion ludzi. Według dalszych stwierdzeń organu urzędowego podniósł się tygodniowy zarobek poszczególnego robotnika w roku 1916 wobec zarobku w r. 1915 przeciętnie o 3,6 szylingów (1 szyling = 1,25 mk., w r. 1917, zaś przeciętny wzrost zarobku tygodniowego w porównaniu z r. 1916 wynosił 9,4 szylingów.

W poszczególnych gałęziach przemysłowych uwydatnia się znacznie wzrost zarobków w r. 1917 zwłaszcza w przemyśle maszynowym, w budowie okrętów, w przemyśle metalowym i tkackim. W przemyśle maszynowym i przy budowie okrętów stwierdzono w r. 1916 u okragle 640 000 robotników wzrost przeciętnego zarobku tygodniowego (wobec stanu z r. 1915) o 89 500 funtów szterlingów, zaś w r. 1917 wzrost ten wynosił — u 1,2 miliona robotników — 841 600 funtów szterlingów. W reszcie gałęzi przemysłu metalowego stwierdzono w r. 1916 u 135 000 robotników wzrost przeciętnych zarobków tygodniowych o 25 300 funt. szterl., zaś w r. 1917 u 210 500 robotników wzrost zarobku o 103 000 funt. szterl. Z wykazów urzędowych wynika zresztą, iż wzrost zarobków odnosi się nie tylko do robotników dorosłych, lecz także do młodocianych i żeńskich sił roboczych niewyuczonych.

Poza wymienionymi powyżej grupami osób zarobkujących podaje „Lab. Gaz.” jeszcze inne grupy, nie wliczone w owe 4,69 miliony robotników, które jednak również wykazują wzrost zarobków, chociaż nie tak znacznych. Mianowicie stwierdza, że u marynarzy i palaczów, którzy w początku r. 1917 zarabiali przeciętnie po 7,10 do 9 funtów szterlingów miesięcznie, w listopadzie r. 1917 zarobki te wynosiły 11,10 funt. szterl. (u marynarzy) względnie 12 funt. szterl. (u palaczów) miesięcznie. W tym samym czasie podwyższono dodatki wojenne dla kolejarzy dorosłych z 10 szylingów tygodniowo na 21, dla młodocianych z 5 na 10,6 szylingów. Również wzrosły w znacznej mierze zarobki robotników portowych, osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach urzędu wojennego, w urzędach pocztowych i w rolnictwie.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Przesyłka paczek polowych do wysp bałtyckich. Poczta przyjmuje obecnie znowu nieurzędowe listy polowe ważące nie więcej niż 50 gramów (Feldpostpäckchen) dla załogi wysp bałtyckich Ozele, Moon, Dagoe, szczególnie zaś takie, które oznaczone są jako „Deutsche Feldpost 335.”

— Przymusowa deklaracja kolejowych przesyłek zawierających żywność i paszę. Sekretarz stanu Urzędu żywnościowego wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie wyszczególnione w nim przesyłki kolejowe, zawierające żywność lub paszę, odpowiednio należy zadeklarować w liście przewozowym lub jakimkolwiek dokumencie przewozu. Dla ułatwienia kontroli trzeba poszczególne rodzaje określić podanymi nazwami. Mięszankę z rozmaitych zbóż należy deklarować jako „Getreide”, inne rośliny strączkowe jako „Hülsenfrüchte”, i t. d. Rozporządzenie powyższe ma zapobiec pokątnemu handlowi żywnością i paszą.

Katowice. (Proces o obrażenie radców policyjnych Mädlera i Hanscha). Sąd katowicki rozpatrywał ciekawą sprawę o obrażenie, jakiej dopuścili się handlarz Steinitz z Sosnowca i kupcowa Berlinerowa z Katowic wobec radców policyjnych Mädlera i Hanscha. Rozprawom przysłuchiwało się wielu urzędników p. i. i landrat Dr. Schwendy. Oskarżeni dopuścili się obrażenie radców policyjnych Mädlera i Hanscha przez to, że opowiadali o nich, iż urzędnicy ci zarabiają pieniądze, mając stosunki z handlarzami. Najpierw przejechał Steinitz, który oświadczył co następuje: W czerwcu 1917 skonfiskowano mi na dworcu w Katowicach trzy kufrы, pod zarzutem że w kufrach

są naci. Policjanta starałem się przekonać, że nie mam w kufrach towarów zakazanych, że kufrы i tak dostanę z powrotem. Niepowiedziałem, że radca policyjny Hansch uprawia „geszeft”. Oskarżona Berlinerowa miała powiedzieć wobec agenta urzędu przeciwko lichwie Słozowera, że Hansch jest jej przyjacielem i podczas wojny zarobił już wiele pieniędzy, lecz nie tak wiele, jak radca policyjny Mädler. Świadek Berger, spedytor, zeznaje, iż Steinitz opowiadał mu o konfiskacie kufrów, że Steinitz był także pewnym, iż kufrы odzyska przy pomocy Hanscha. Świadek przyznaje a zapytanie przewodniczącego, że powiedział, iż katowicka policja jest wobec polskich żydów powolną, zwłaszcza, gdy chodzi o wystawienie przepustki. I wobec policyjanta Pietscha, który owe kufrы skonfiskował, powołał się Steinitz na Hanscha, że przy jego pomocy własność swą odzyska. Pietsch zeznał także że Berlinerowa twierdziła, że Hansch nie zarabiał tyle, co Mädler, że Hansch jest porządnym człowiekiem, od którego na rocznicę urodzin otrzymała bukiet kwiatów. Policjant Sittig zeznaje, że jakiś żyd mu opowiadał, że Hansch prowadzi różne interesy z żydami, że żydzi składają dla niego w banku pieniądze. Słozower zeznał, że Berlinerowa twierdziła, że Hansch dorabia się pieniędzy na łapówkach. Hansch zaprzeczył wszystkiemu. Sąd po dłuższej naradzie skazał Steinitza na 1500 marek grzywny, a Berlinerową na 3 miesiące więzienia. W wyroku podniesiono, że urzędnicy niedopuszcili się żadnych przewinień i przyznano im prawo opublikowania wyroku w gazetach na koszt zasądzonych.

Bytom. Złodzieje skradli pewnemu kupcowi z ul. W. Błotnicy kilkadziesiąt par kończoch, wartości 1600 mk. Po włamywaczach niema żadnego śladu.

— Do więzienia tutejszego przyprowadzono trzech młodzieńców, pochodzących z Łagiewnik, którzy w hucie Hubertusa skradli za przeszło 5000 marek drutu miedzianego. Odbiorcami mają być dwaj bytomscy handlarze starzyzny. Kradzież drutu ułatwić miał pewien pisarz w kancelarii hutniczej, który przed kilku dniami zbiegł i niewiadomo, gdzie przebywa.

Bogucice. Dobra rycerskie obejmujące 204 morgi ziemi pod Nysą nabył na własność ksiądz prob. Skowronek.

Gilwice. Oszustka jakaś ofiaruje ludziom mydło na sprzedaż po 7 mk. funt. Przy zamówieniach żąda jednak na każdy funt 2 mk. zaliczki. Zamawiający placą zwykle zaliczkę, lecz towar dla nich nie nadchodzi. Ostrzegamy wobec tego przed rafinowaną oszustką.

Gilwice. (Wybory do parlamentu). W niezadługim czasie będą wyłożone listy wyborców. Nastąpi to już 7 maja. Wszyscy zatem uprawnieni do głosowania, a więc mężczyźni liczący lat 25 i mający prawa obywatelskie, niechaj dopilnują tego, by ich nazwiska były w liście wyborców zapisane. Bo tylko ten, który zapisany jest w liście wyborców, będzie w dniu wyborów mógł głosować. Pierwszy to obowiązek w pracy przedwyborczej. Każdy wyborca powinien się zawnazować o tem przekonać, czy nazwisko jego jest w liście zapisane, a nieodwlekać tej sprawy na czas późniejszy, bo potem może być już zapóźno i nie będzie mógł swego prawa wyborczego wykonać.

Ujazd. (Pochwycono tu niebezpiecznego włamywacza). Po różnych kradzieżach włamał się do grobowca pod kościołem i usiłował z trumien medaliony i inne kosztowności sobie przywłaszczyć. Zbrodniarza przydybano na gorącym uczynku i odprowadzono do więzienia.

Strzelce. (Spłoszone konie). Konie gospodarza Wincentego Gawlika z Mokrołon spłoszyły się podczas roboty na polu. Przytem ugodził jeden koń Gawlika tak nieszczęśliwie w głowę, że gospodarz wkrótce ducha wyzionął.

Opole. Wdowa po sekretarzu magistrackim G. dostała na wieść o śmierci syna, który poległ w ostatnich bitwach, pomieszczenia zmysłów. Nieszczęśliwą trzeba było umieścić w zakładzie dla chorých.

Starogard. Trzy szkielety ludzkie znaleziono przy kopaniu ziemi na gruncie p. Kochańskiego przy ul. Wilhelmowskiej nr. 42. Przy jednym szkielecie znajdował się medalik z świętymi wizerunkami i polskimi napisami. W miejscu tem był podobno dawniej cmentarz.

Śmigiel. (Trojęta). Stolarz Cichoczewski z Poladowa, znajdujący się obecnie na wolności, został ojcem trojga dzieci, dziewczęcia i dwóch chłopców.

Berlin. Dwie beczki wody za 40000 marek kupił pewien szynkarz w Berlinie. Jakiś nieznajomy zaofiarował mu spirytus, a próbki były rzeczywiście bardzo dobre. Nie wzdrugał się więc szynkarz otrzymawszy dwie beczki zapłacić 40 tysięcy marek zaliczki. Tymczasem w beczkach była czysta woda a dostawca owego „spirytusu” znikł bez śladu.

Pielgrzymki i wyleczki.

Opole. Z okolicy Opola i sąsiednich powiatów wzbiera się pielgrzymka do Warty i Wąbrzyca w dniu 8. maja. Pielgrzymce przewodniczyć będą pp. W. Liguda z Nowa i I. Raiman z Dzierżewic.

Sprawy towarzystw, zebrania, obchody itd.

Karb. Tow. śpiewu „Cecylia” urządza po raz wtóry w niedzielę, dnia 28. kwietnia o godz. 6 wieczorem przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie piękna sztuka pod tytułem: „Palka Madeja”. Program jest nader urozmaicony: śpiewy chórowe, deklamacje i koncerty. Bilety można naprzód nabyć u p. Christa Leopolda i u p. Gascha, ul. Tarnowska 8. Otwarcie kasy o godz. 5 po południu. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Niem. Piekary. W niedzielę, 28. kwietnia odbędzie się o godz. 6 po południu na sali p. Szymona Ludygi w Piekarach publiczne zgromadzenie, na którym omawiane będą sprawy gminne, jako: wybór do zastępstwa gminnego i wybór nowego sołtysa gminy naszej. Ponieważ sprawy te dla każdego obywatela są nader ważne, przeto zapraszamy na to zgromadzenie każdego z obywateli.

Król. Huta. Tow. śpiewu „Lutnia” odbędzie lekcję śpiewu w czwartek o godz. 1/8 wieczorem a w niedzielę zamiast lekcji od godz. 6—8 zebranie. Komplet członków pożądany. Zarząd.

Król. Huta. Tow. kobiet ma zebranie w niedzielę, dnia 28. kwietnia od godz. 4—6 w lokalu zebrani. Komplet członków pożądany.

Laurahuta. W niedzielę, dnia 28. kwietnia urządza w Siemianowicach u p. Kołodzieja (2 Linden) bractwo św. Anny swe amatorskie przedstawienie: „Tajemnica Mszy św. Gertruda św.”. Wesele wiejskie. Otwarcie kasy o godz. 5 początek o godz. 6 wieczorem. O liczny udział prosi Zarząd.

Gliwice. Znany i ruchliwy Komitet Obywatelski w Gliwicach urządza w niedzielę dnia 28. kwietnia o 5. maja b.r. przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie znana sztuka ze śpiewami i tańcami „Czartowska ława”. Bilety na oba przedstawienia można już dziś nabyć u członków Komitetu: p. Stępniewiczowej (Urania) przy ul. Bytomskiej i u p. Soboty, ul. Bankowa 11. Zysk przeznaczony na Czytelnię Ludową w Gliwicach. Dnia 28. kwietnia odbędzie się przedstawienie u p. Onderki w Szobiszowicach, 5. maja zaś w hotelu Ludwigs Hof na Trynku.

Mikołów. Tow. śpiewu „Harmonia” w Mikołowie na Górnym Śląsku obchodzić będzie w dniu 5. maja t.r. 10-letni jubileusz swego istnienia. O godz. 1/2 odbędzie się z tego powodu na sali p. Kaczmarzkiej uroczyste zebranie, a o godzinie 5 po poł. przedstawienie amatorskie: „Majster i czeladnik”, sztuka ludowa w 2 aktach, i „Wicek i Wacek” w czterech aktach. — Mam nadzieję, że Szan. Publiczność tak z miasta, jak i z okolicy swoją obecnością nas zaszczyli raczy. — Wszystkie towarzystwa na Górnym Śląsku uprasza się o łaskawe jak najrychlejsze podanie swych adresów celem wysłania osobnego zaproszenia, na ręce sekretarki p. J. Sabiniewicz, p. adr. Firma K. Miarka w Mikołowie (Nikolai O.S.).

Birtułtowy. Zebranie członków Związku św. Józefa odbędzie się w niedzielę, dnia 28. kwietnia o godz. 4 po poł. na zwykłej sali posiedzeń. O liczny udział członków w zebraniu uprasza Zarząd.

NADESLANO.

— Administracja „Kupca” w Poznaniu wydała z okazji zjazdu kupców w dniu 24 b.m. jednolitą broszurę. Treść aktualna i obfita. Zwracamy uwagę zainteresowanych.

— Zapytanie: Ktoś miał w posiadaniu sztukę teatralną: „Powołanie, czyli życie św. Alojzego”, niech mi ją wypożyczy za dobrem wynagrodzeniem. Adres: Jan Pozimski, Lipiny, ul. Kolejowa (Bahnstr.) 15a.

— W dniu 9. kwietnia b.r. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej „Westy”, Banku wzajemnych ubezpieczeń na życie w Poznaniu, na którym przedłożony został bilans i rachunek zysków i strat za rok 1917. Czysty zysk wynosi po odłożeniu prawem i statutem przepisanych rezerw i po zasileniu wolnych rezerw mk. 120 520,20, która to nadwyżka pozwoli Radzie Nadzorczej i Dyrekcji zapropionować walnemu zebraniu 14 procent dywidendy od pełnej rocznej składki, a zatem 2 proc. więcej jak w roku poprzednim, a 4 procent więcej wobec dywidendy udzielonej w początku roku. Śmiertelność zwykła była mniejszą od spodziewanej; po zmarłych i poległych członkach wypłacono w r. 1917 mk. 343 108,67, włącznie zaś suma za życia płatnych osiągnęła wypłaty kapitałów w roku obrachunkowym kwotę mk. 481 566,57. Śmiertelność wskutek wypadków wojennych była niższą, jak w roku poprzednim; poległo 18 członków zabezpieczonych na sumę mk. 36 230,00.

Biuro porady prawnej „Katolika”

otwarte będzie

w wtorek, dnia 30-go kwietnia.

Bytomiu

od godziny 8 do 12 przed południem.

W Katowicach

od godziny 2 1/2 do 5 po południu.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
nacieranie i tabletki
(naciór. 400. tabl. 200 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwe w

Aptecz. w Koszęcinie
(Koscheutin O.S.)

Domek

z dwiema izbami i ku-
chnią, przytem ogród i
pół morgi pola w obwo-
dzie przemysłowym jest
zaraz z wolnej ręki do
sprzedania Bliz wiadom.
udzieli „Górnośląsk” w
Katowicach.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Nabierański w Bytomiu.